

Komentarze natolińskie

1(1)/2005

PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI

Unijne echa kryzysu rządowego na Ukrainie

Będzie co może, rób coś powinien

Książe Adam Jerzy Czartoryski

W początkach września wybuchł na Ukrainie kryzys rządowy. Rozpoczęły je publiczne oskarżenia o korupcji wysunięte przez szefa sekretariatu prezydenta Juszczenki - Ołeksandra Zinczenkę pod adresem sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Petra Poroszenki, szefa gabinetu prezydenta Ołeksandra Tretiakowa i lidera frakcji parlamentarnej "Nasza Ukraina" Mykoły Martynienki. W efekcie doszło zarówno do rezygnacji wszystkich wyżej wymienionych, jak i do zdymisjonowania przez szefa państwa całego gabinetu Julii Tymoszenko. Wydarzenia te położyły kres heroicznemu okresowi rewolucji ukraińskiej, która jesienią i zimą ubiegłego roku obaliła wspierany przez Moskwę oligarchiczny reżim Kuczmy-Janukowycza.

Wstrząs, wywołany przez Zinczenkę, został odnotowany powszechnie przez polityków i komentatorów w całej UE. Natomiast powołanie na

urząd premiera Jurija Jechanurowa, powszechnie uznawanego za niekonfliktowego technokratę, nie wzbudziło w UE kontrowersji. Jednak już porozumienie Juszczenki z Janukowyczem i w swej istocie niezgodne z prawem obietnice "nieprześladowania opozycji" (tzn. zwolnienia - na mocy decyzji prezydenta, a nie sądu - z odpowiedzialności karnej tych, którzy fałszowali ubiegłoroczne wybory), przyniosły Ukrainie poważne straty moralno-prestżowe. Czołowe tytuły prasowe w krajach UE donosiły o „gniciu pomarańczy”, ukazując kryzys głównie przez pryzmat załamania się czarno białego obrazu „szlachetnych demokratów” z obozu Juszczenki, przeciwstawianych „skorumpowanym oligarchom” z obozu Kuczmy-Janukowycza. W niektórych komentarzach można było nawet zauważyć pewien ton satysfakcji. Oto Ukrainę znów da się przedstawić jako kraj oligarchów walczących o władzę i

pieniądze, a obóz Pomarańczowej Rewolucji jako środowisko, które szybko uległo demoralizacji. Przyjęcie takiego punktu widzenia jest wygodne, gdyż uwalnia elity polityczne państw UE od dalszego wywierania presji na rzecz wsparcia procesu demokratyzacji Ukrainy. W tym sensie kryzys rządowy na Ukrainie może służyć za wygodny pretekst, aby UE zmieniła swój stosunek do Ukrainy.

Spontaniczne poparcie ukraińskich przemian wywołane atmosferą walki o demokrację, demonstrowane głównie w Parlamencie Europejskim, w pozostałych instytucjach unijnych nigdy nie było silne. UE nie

uczyniła dotąd żadnego liczącego się gestu, który mógłby zostać dostrzeżony przez ukraińską opinię publiczną i wzmocnić obóz demokratyczny w planowanych na marzec 2006 r. wyborach do Rady Najwyższej Ukrainy. Prawdą jest także, że sami Ukraińcy nie dołożyli wszelkich starań by „kuć żelazo póki gorące”, a ich lobbing na forum unijnym jest nieskoordynowany i źle prowadzony. Klęska referendum konstytucyjnego, przeniosła uwagę klasy politycznej UE na kwestie wewnętrzne i dlatego sprawa Ukrainy postrzegana jest bardziej jako kłopot niż szansa na sukces. Sytuacja skomplikowała się dodatkowo, kiedy latem tego roku narastające represje reżimu Łukaszenki wobec wszelkich przejawów niekoncesjonowanej aktywności politycznej poddanych mu obywateli doprowadziły do wybuchu konfliktu ze Związkiem Polaków na Białorusi. Konflikt ten pochłonął uwagę i energię tych sił Parlamentu Europejskiego, które angażowały się dotąd na rzecz Ukrainy. Polityka wschodnia UE w momencie wystąpienia kryzysu rządowego na Ukra-

inie była zatem bądź mało aktywna (Komisja Europejska, Rada UE), bądź pochłonięta kwestiami białoruskimi (PE). Nadchodzący termin rozpoczęcia negocjacji z Turcją odciągał także uwagę polityków UE od kwestii Europy Wschodniej. Na to wszystko nałożyły się wybory w Niemczech i przyspieszone w związku z nimi podpisanie niemiecko-rosyjskiego kontraktu o budowie gazociągu transbałtyckiego. Nie bez znaczenia jest także faktyczny zanik aktywności rządzącego Polską układu prezydent-premier w okresie poprzedzającym polskie wybory parlamentarne.

Aleksander
Kwaśniewski i
Marek Belka,
wycofali się z

Kryzys rządowy na Ukrainie może służyć
za wygodny pretekst, aby UE zmieniła swój stosunek do
Ukrainy.

państwowej aktywności politycznej, w tym także na kierunku ukraińskim. W kontekście opisanej sytuacji należy zwrócić uwagę na następujące wnioski.

1. Rozpad obozu pomarańczowej rewolucji na Ukrainie jest faktem naturalnym i był łatwy do przewidzenia. Abstrahując od przyczyn obecnego kryzysu rządowego nad Dnieprem i jego natury, sam w sobie nie ma on przełomowego znaczenia dla pozycji Ukrainy w rankingu spraw unijnej polityki zagranicznej.

2. Spór między obozem Juszczenki i Tymoszenki może natomiast zostać wykorzystany jako argument usprawiedliwiający bierność UE w kwestiach ukraińskich. Kryzys rządowy na Ukrainie może być ukazywany jako dowód „nieeuropejskości” tego kraju i potwierdzeniem, że nie warto angażować się na tym obszarze po czyjejkolwiek stronie. Odpowiada to dominującym w „starej” UE nastrojom.

3. UE nie jest obecnie w stanie prowadzić spójnej polityki wschodniej i angażować się intensywniej na tym kierunku. Decydują o tym sprzeczność celów Francji i Niemiec z jednej strony oraz nowych członków Unii z Europy Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim Polski i Państw Bałtyckich, z drugiej, oraz technokratyczny charakter administracji unijnej. W interesie grupowym klasy urzędników instytucji UE leży bowiem minimalizacja wysiłku i stabilizacja na poziomie rutynowych działań i reakcji. Berlin i Paryż dążą do strategicznego partnerstwa UE z Rosją w nadziei osłabienia pozycji Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim i rozwoju współpracy energetycznej z Moskwą, nawet kosztem Europy Środkowej.

4. Najbardziej sprzyjającym środowiskiem do promocji kwestii ukraińskiej w UE pozostaje Parlament Europejski. Jego znaczenie polityczne jako ośrodka decyzyjnego jest jednak niewielkie. Prawdziwa gra toczy się w Radzie Europejskiej, Radzie UE i w Komisji. Dopiero zatem powstanie nowego rządu w Polsce może otworzyć kolejną szansę na intensyfikację działań RP w wymienionych instytucjach. Nie można natomiast oczekiwać zbyt wiele po Komisji Europejskiej kierowanej w zakresie spraw ukraińskich przez komisarz ds. stosunków zewnętrznych i polityki sąsiedztwa UE Benitę Ferrero-Waldner.

5. Polska nie może liczyć na solidarność UE w polityce wschodniej w tym także ukraińskiej. Należy ją zatem realizować przede wszystkim w oparciu o zasoby własne, współpracę z bezpośrednio zainteresowanymi sąsiadami Rzeczypospolitej o podobnych lub choćby częściowo (w

niektórych aspektach) zbliżonych do Polski interesach (Bałtowie, Słowacja, Rumunia, Skandynawia) oraz strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi jako mocarstwem światowym.

6. Rozczarowania polityką UE nie wolno jednak manifestować. Niska efektywność instytucji unijnych z punktu widzenia potrzeb politycznych RP na kierunku wschodnim nie oznacza, iż rezygnowanie z prób wykorzystania instrumentarium UE do promocji prozachodniej orientacji Ukrainy byłoby rozsądne. Nie należy jedynie spodziewać się po nim zbyt wiele.

7. Do marca 2006 r. – tzn. do ukraińskich wyborów parlamentarnych czeka nas okres wysokiego dynamizmu ukraińskiej sceny politycznej związanego z przedwyborczą walką o władzę. Możliwości wznowienia skuteczniejszej niż dotąd akcji promocyjnej Ukrainy na forum europejskim pojawią się zatem dopiero za sześć miesięcy. Do tego czasu Kijów będzie zapewne sceną nie jednego jeszcze kryzysu politycznego w dawnym obozie pomarańczowej rewolucji.

8. Polska, dążąc do utrwalenia się opcji prozachodniej w polityce Kijowa, powinna w owym okresie zabiegać na forach unijnych o czytelny gest UE na rzecz obozu reform (nawet podzielonego), który otwo-

przed Ukrainą szanse demokratycznych przedmian. Gest taki będzie miał jednak znaczenie tylko wtedy, jeśli będzie dostrzeżony przez ukraińską opinię publiczną i jako taki będzie mógł być zdyskontowany wyborczo przez zwolenników opcji prozachodniej. Obecnie jedynym rozwiązaniem posiadającym jeszcze cechy realności poli-

Najbardziej sprzyjającym środowiskiem do promocji kwestii ukraińskiej w UE pozostaje Parlament Europejski. Jego znaczenie polityczne jako ośrodka decyzyjnego jest jednak niewielkie.

tycznej byłaby rezygnacja przez UE z opłat wizowych dla obywateli ukraińskich chcących odwiedzić kraje Wspólnoty i liberalizacja procedur wizowych przynajmniej dla niektórych kategorii podróżnych (przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, naukowcy, studenci, artyści, pracownicy NGO's – ów itp.)

9. W perspektywie kilkuletniej w relacjach z Ukrainą należy położyć nacisk na zbudowanie we współpracy z Azerbejdżanem i Gruzją, oraz przy ewentualnym bardzo pożądanym zaangażowaniu amerykańskim, alternatywnej wobec istniejącej i

planowanej przez Niemcy i Rosję, infrastruktury przesyłu kaspijskich i środkowoazjatyckich surowców energetycznych poza kontrolą Moskwy, co zapewni tak bezpieczeństwo energetyczne Polsce i Ukrainie, jak i alternatywne źródło dostaw ropy i gazu dla innych krajów UE.

DR PRZEMYSŁAW ZURAWSKI VEL GRAJEWSKI
jest adiunktem na Uniwersytecie Łódzkim. Stale współpracuje z CEN